WYZWOLENIE SPOŁECZNE

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej

Tygodnik Polityczny, Społeczny, Rolniczy i Oświatowy. — Wychodzi na każdą niedzielę.

Przedpłata pisma wynosi rocznie w Polsce 50 mk. Za granicą 70 mk. Numer pojedyńczy 1 mk.
Adres Redakcyi i Administracyi: Biała, plac Wolności 5 (Franciszka) parter. Nr. telefonu 310. Redaktor odpowiedzialny Antoni Pająk.

Nr. 18. Biała, dnia 1 Maja 1920. Rok III.

Niech żyje święto proletaryatu 1 Maj!

PIERWSZY MAJ.

Utrudzeni wielkim trudem,
w oczach możnych tacy marni,
a naprawdę tak ofiarni
i wiedzący, że nie cudem
to się niszczy, co jest złem —
z wytrwałością a zawziętą
wspólnych pragnień głoszą święto
robotnicy wszystkich ziem.

Pierwszy maj — to wiew swobody,
buntu okrzyk to radosny!
O, połączcie się, narody,
w różnobarwne korowody,
wszechprotestu święćcie gody
w blaskach wiosny!

Na szczyt idzie się pomału
drogą stromą niepomiernie;
na tej drodze rosną ciernie,
a na cierniach kwiat zapału,
a na kwiecie rosa — krew.
Lecz kto drogę tę zdobędzie,
ten nizinom da orędzie:
tryumfalnej pracy śpiew.

Pierwszy maj—to w dziejach świata
dzień, co czynem, a nie słowy
bojujące rzesze brata.
O, niech się na wieczność splata
z dłonią dłoń, a myśl ulata
w świt majowy!

Precz z drapieżną władzą złota!
Precz z wyzyskiem! precz z uciskiem!
Celem to, co sercu bliskim —
robotnicy i biedota —
równość pracy, równość praw!
Święć się walko nieustanna,
w mrok się wdzieraj, jak hosanna,
ziemię, — całą ziemię zbaw!

Pierwszy maj — to zawołanie,
co z ust słońca w świat daleki
po świątłości oceanie
leci w pozwów huraganie,
wieszcząc biednym z nędzy wstanie
już na wieki!



1 Maj.

Od tysięcy lat rzesze robotnicze dźwigały zręby gmachu kultury. Wkładano na barki robotnicze cały trud tego budowania, dając wzamian możność trwania na nizinach błotnistych życia i utrzymując tych budowniczych i karmicieli w stałej nędzy. Wznosiciele potężni władcy Egiptu kolosalne pomniki grobowe, w których zamknięta być miała historya ich panowania wraz z ich zabalsamowanemi zwłokami Setki tysięcy robotników, mrąc ze złej strawy, chorób i nadmiernej pracy, wznosiły te gigantyczne, kamienne góry. Wielcy Imperatorowie Rzymu starożytnego budowali dla uciech, wygody i potrzeb kultu swych obywali olbrzymie cyrki, wielkie gmachy kąpielowe, wspaniałe świątynie i pałace. Miliony robotnicze kładły przy tem swe głowy. Ginęli robotnicy w minach, gdzie dobywano kruszce i łupano cenne marmury i granity lub dobywano drogie kamienie. Tysiące przykute do galer przenosiły kosztowne metale, drzewa, kamienie, kość słoniową, delikatne tkaniny, zboże i t. d. dla użytku „szczytów“, na których zawsze zasiadali posiadacze. Wznosili Rzymscy Papieże wspaniałe bazyliki, zataczali kilometrowe łuki kamiennych kolumn, przewozili egipskie wielkie obeliski dla ozdoby swych placów, wypełniali pałace swe dziełami z bronzu, złota, srebra, ozdabiali je pracowitemi inkrustacyami z drzewa, pokrywali chłód ścian bezcennemi tkaninami. Bezimienny, szary tłum robotniczy wzniósł ten cały przepych i wspaniałość na swych potężnych barach, wydobył go z ziemi twardemi ramiony i oddał w większej części do użytkowania nielicznej garści możnych. Zmieniały się kultury, zmieniały się formy rządów, zmieniali się władcy, jednak od tysięcy lat trwa zależność człowieka biednego od bogatego, który zabiera tamtemu jego czas i najlepsze siły, dając mu wzamian zaledwie możność przeżycia. Odpocząć, świętować wolno było tym niezmiernym masom robotniczym wtedy, gdy dzień odpoczynku naznaczyli kapłani w związku z tem co ludowi do wierzenia dawali. Czasem pozwolono im świętować... gdyż król się nowy urodził — czasem, gdy po śmierci jednego króla inny wstępował na tron — wtedy urządzono nawet, tak zwanemu „bydłu“ uczty i pozwolono mu tysiącami gnieść się i zabijać dla otrzymania czarki wódki. Pamiętna jest dla ludu moskiewskiego uczta przy wstąpieniu na tron Mikołaja, podczas której mnóstwo ludzi postradało życie, a mnóstwo zostało okaleczonych na zawsze. Lecz przyszedł czas gdy proletaryat wystąpił jako świadoma, zorganizowana klasa. Wtedy dla okazania swej siły i jedności ustanawia własny dzień świąteczny.

Walka o uznanie dnia tego przez rządy carskie i burżuazyjne trwa długie lata. Świętujących robotników rozganiają kozackie batogi, władze aresztują ich, więżą i zsyłają na wygnanie.

Nawet już po zdobyciu Niepodległej Polski większość Sejmu nie chce uznać święta robotniczego za dzień wolny prawnie od pracy. Nie zechciał Sejm uczcić długiego szeregu bohaterów wolności i potężnych pułków pracy. Odmówił im prawa do własnego dnia świątecznego, dnia radości, swobody i wesela.

Lecz uchwała sejmowa nie złamie tego, czego nie złamały nahaje carskich kozaków. Gdy pierwszy przyjdzie Maj, gdy świeży, ciepły powiew wiatru obejmie ziemię gotową do wydania z siebie wszystkich czarów i cudów lata, wtedy zawarte będą wieżeje fabryk i dźwirza warsztatów i szyby kopalń, a głębokie szeregi uświadomionego proletaryatu wylegną w zwartym ordynku na ulice i place miejskie i wiejskie, by ujrzeć się w swej całej sile i mocy — by słowa płynące z piersi oddanych sobie ludzi posłuchać, by zagrzmieć radosną, potężną pieśnią i skupić się do przyszłych walk, do czekających znojów i do tej codziennej twardej pracy, na której całe opiera się życie.

Niech żyje święto proletaryatu 1 Maj!

Niech żyje Wolna i Niepodległa Polska Republika Socyalistyczna!

Uchwały Rady Naczelnej PPS.

Dnia 22 kwietnia b. r. obradowała w Warszawie cały dzień Rada Naczelna P. P. S. Omawiano sytuacyę polityczną w związku z rokowaniami pokojowemi. Przyjęto następującę uchwały:

1) Rada Naczelna stwierdza, że zerwane z powodu ultimatum co do Borysowa rokowania pokojowe winny być **na nowo podjęte**. Rada Naczelna wzywa Związek posłów P. P. S., aby **zażądał od rządu wyjaśnień** w tej sprawie.

2) Rada Naczelna uchwala, że niema nic przeciw udziałowi przedstawicieli związku posłów P.P.S. w delegacyi pokojowej, o ile ta delegacya miałaby w blizkim czasie i zgodnie z wymogami pokoju sprawiedliwego i demokratycznego przystąpić do rokowań pokojowych.

3) Rada Naczelna uchwala prowadzić w dalszym ciągu **energiczną akcyę pokojową**, celem podjęcia w najbliższym czasie rokowań z rządem rosyjskim.

4) Rada Naczelna potwierdza swe poprzednie uchwały w sprawie warunków pokojowych, uznaje **za słuszne domaganie się od rządu rosyjskiego, aby zrzekł się zaborów w granicach 1772 r.** i zarazem domaga się od rządu, aby sprawę samostanowienia ludów kresowych postawił z całą jasnością **wbrew wszelkim zakusom imperyalistycznym.**

5) Rada Naczelna wzywa wszystkie organizacye partyjne **o zorganizowanie potężnych demonstracy w dniu 1 maja** pod hasłem zakończenia wojny zawarcia pokoju i zbratania ludów.

Pokoju, chleba i pracy żąda proletaryat polski w dniu 1 Maja!

1 Maja i 3 Maja.

Reakcya wszelkiego rodzaju krzyczy że 1 maja nie jest żadnym świętem, że robotnik powinien święcić tylko 3 maj, bo pierwszy maj to święto międzynarodowe. Za reakcyą wszelkiego rodzaju powtarza te same głupstwa „T. B.“, świstek ten posuwa się jeszcze dalej i twierdzi, że 1 maj to święto żydowskie. Dlatego warto się zastanowić nad świętem 1 i 3 maja.

Święcimy 1 maja od 30 lat jako święto, robotnicze całego świata. Święto 1 maja jest świętem przyszłości, jest świętem przyszłego, socyalistycznego ustroju świata. W dniu 1 maja robotnik na całym świecie wstrzymuje się od pracy i daje wyraz swym uczuciom solidarności społecznej. W dniu 1 maja po nad granice wszystkich narodów, po nad ustroje różnorodne, po nad ważnie i po nad niesprawiedliwość dziejową powiewa Czerwony Sztandar jako symbol Zjednoczenia się wolnych narodów w wolne społeczeństwo. W dniu 1 maja wyciąga dłoń spracowaną robotnik wszystkich krajów do wzajemnego bratniego uścisku. Święcując 1 maj widzi wniem robotnik przyszły ustrój, widzi potęgę organizacyjną, widzi swoje siły, których nie pokonają żadne wrogie moce reakcyjne.

I to jest wielka idea socyalistyczna — to jest ta wiara w lepszą przyszłość, która robotnika z roku na rok prowadzi do nowych walk i do nowych zwycięstw.

Zaś święto 3 maja jest świętem narodowem polskim i żaden socyalista polski święta tego jako pamiątki narodowej nie zwalcza, tak samo nie zwalcza pamiątek narodowych socyalista niemiecki, francuski, włoski i t. d. Owszem socyalista—Polak wie co znaczy święto 3 maja jestto święto Konstytucyi nadanej przez ówczesny Sejm polski narodowi polskiemu. Jakkolwiek konstytucya ówczesna nie była korzystną dla najbiedniejszych warstw tylko dla uprzywilejowanych mimo to był to pierwszy krok zdążający do ograniczenia przywilejów szlacheckich. Socyaliści, którzy zawsze walczyli i walczą o równe prawa, umieją ocenić każde zwycięstwo, choćby nie znaczne ludu biednego. I dlatego 3 maj jest również drogi dla socyalisty polskiego jako pamiątka narodowa, jako uczczenie minionej przeszłości. Lecz socyalista nie zaskorupia się nigdy w przeszłości, tylko dąży zawsze naprzód i dlatego droższym mu jest święcenie 1 maja jako święta przyszłości.

W Polsce jednak narodowa demokracya ze święta konstytucyi 3 maja zrobiła święto partyjne, święto wyłącznie swoje i wygrywa go przeciw świętu 1 maja. Jestto prowokacya, bo święto 3 maja nie jest własnością narodowej demokracyi tylko, lecz jest narodową pamiątką. Polakiem nie jest tylko ten, co wyznaje program partyjny Dmowskiego. Owszem poprzednicy Dmowskiego w czasach Sejmu czteroletniego byli właśnie taką samą reakcyą, która zwalczała konstytucyę, jak dzisiejsi reakcyoniści socyalizm. Pod maską narodowej-demokracyi ukrywa się zawsze zdrada nawet najżywotniejszych interesów własnego narodu. Dość wspomnieć, że ówcześni reakcyoniści Kościuszkę bojkotowali, księża i biskupi wyklinali a dzisiaj go okadzają, by wygrywać przeciw Piłsudskiemu. Nie chcieli obłudnicy Konstytucyi zakładali Targowicę, a dzisiaj po latach, kiedy lud mimo nich poszedł naprzód, to znowu tą samą Konstytucyę, tym samym wyklętym przez siebie Kościuszką chcą mu zagrodzić drogę do dalszego postępu i do zbratania się ludów.

Nie pomogą jednak wszystkie krętactwa reakcyjne a najmniej kleru, bo ten jest również międzynarodowy z tą tylko różnicą, że jego międzynarodówka w puch się rozsypała, a socyalizm żyje i żył będzie, a z nim żyje 1 maj!

W sprawie daru narodowego dla Piłsudskiego.

Międzypartyjny komitet daru narodowego dla Piłsudskiego, wskład, którego wchodzi również przedstawiciel Polskiej Partyi Socyalistycznej wydał odezwę do ludności, aby zachęcić do składania na Dar dla bojownika o Niepodległość Polski.

Towarzysze! rozumiecie dobrze kim jest Józef Piłsudski, dlatego wzywamy Was byście pokazali, że solidarnie klasa pracująca poprze rzuconą myśl przez ludzi umiejących ocenić zasługi Piłsudskiego obdarzenia go darem narodowem i klasa pracująca mimo, że znajduje się w ciężkich warunkach przyczyni się do tego daru w znacznej części.

Listy składkowe na dar dla Piłsudskiego otrzymać można w Sekretaryacie P. P. S. w Białej.

Poniżej zamieszczamy odezwę wydaną przez Komitet Daru Narodowego dla Piłsudskiego w Białej.

ODEZWA.

Rodacy!

Naród w swoich wielkich mężach czci samego siebie. Zmartwychwstali do życia wolnego gospodarze dziś na własnej ziemi potężnej i wycięskiej Polski obywatele powinniśmy uczcić i wdzięczność swą okazać **Temu**, który całe swe życie obronie niepodległości poświęcił i dziś jest **Rzeczypospolitej przewodnikiem**, wiodącym ją ku lepszej przyszłości. Za lata całe pracy pełnej samozaparcia, za odwagę decyzyi i czynu, za mądre sterowanie losami narodu, za szereg świetnych zwycięstw, które żołnierza polskiego na **dawne Rzeczypospolitej rubieże zawiodły i imię Polski nowym okryły laurem**, za podniesienie sztandaru idei Polskiej tak wysoko, że narody sąsiedzkie i dalekie z ufnością się dziś do Polski odnoszą. — **Naczelnikowi** swemu naród polski swą wdzięczność okazać powinien.

Bojownik niepodległości, **twórca** pierwszych zawiązków siły zbrojnej polskiej, **pracownik**, który oręż polski w długim znoju wykuwał a stworzoną siłę umiał przeciw każdemu z trzech zaborców zwrócić. **Zwycięski Wódz** jednomyślnie **Naczelnikiem Państwa** obrany zasłużył na to, by Mu cały naród swą wdzięczność w sposób godny okazał.

Rodacy! Wzywamy was do wzięcia udziału w ofiarowaniu

Józefowi Piłsudskiemu

daru narodowego. Dar musi być **hojny** by godzien był zasług Wodza i wdzięczności narodu. Dar musi popłynąć olbrzymią falą ofiar przez całą Polskę we wszystkich sferach i warstwach społeczeństwa.

Ofiary należy składać:

w Filji BANKU KRAJOWEGO w Białej.

Bułkowski Ksawery, Chlebowski Juliusz, Baron Czecz Marjan, Domanusowa Adela, Ks. Dr. Domasik Stanisław, Dusik Antoni, Dr. Dziewoński Władysław, Farny Franciszek, Iżewski Stanisław, Kosarz Walenty, Dr. Łazarski Stanisław, Dr. Niżyński Kazimierz, Nowak Stefan, Pająk Antoni, Pałka Michał, Schmeja Max.

Towarzysze!

Urządzajcie zebrania, odczyty.

Czytajcie i popierajcie pisma partyjne.

Pierwszy socyalista u papieża.

W „Arb.-Ztg.“ czytamy następujące uwagi, poświęcone wizycie, którą złożył kanclerz Austryi, dr. Renner, podczas pobytu swego w Rzymie papieżowi:

Zdaje się, że dr. Renner jest pierwszym ministrem z Wiednia, który przybywa do Rzymu. Było mianowicie zawsze wielką kwestyą etykiety: że papież nie chciał przyjąć na audyencyi nikogo, kto składał wizytę włoskiemu rządowi, a ponieważ w Wiedniu baczono bardzo na dobre stosunki z Watykanem, unikano oficyalnych wizyt do Rzymu, by papieża nie rozgniewać. Nie tylko Habsburg nie odwiedził nigdy króla włoskiego — co niejako oznaczało, że się nie uznaje jego praw do rezydowania w Rzymie i stale skutkiem tego zaostrzało stosunki austryackowłoskie — ale nawet spotkanie ministrów spraw zagranicznych odbywały się poza Rzymem. Obecnie kanclerz państwa, który na zaproszenie rządu włoskiego przybył do Rzymu i był na przyjęciu u króla, przyjęty został także na audyencyę u papieża, co świadczy, że Watykan zrywa z przeżytą już fikcyą. Renner jest z pewnością pierwszym socyalnym demokratą, którego papież widział i audyencya zatem nie pozbawiona jest pewnego pikantnego zainteresowania, zresztą była ona tylko zwykłym aktem grzeczności, zwłaszcza, że Austrya ma swego posła przy Watykanie Rozmowa kanclerza z papieżem, która trwała pół godziny, prowadzona była w języku włoskim; kanclerz siedział po prawej, poseł służący zarazem za tłumacza, po lewej stronie papieża. Potem wprowadzono szefa sekcyi, Rappaporta i sekretarza legacyi Schmidta. Audyencya miała serdeczny charakter, papież współczując z niedolą Anstryi przeznaczył na ręce austryackiego kardynała Pifta milion lirów na cele dobroczynne. Szef sekcyi Rappaport, którego nazwisko może obudzić u wielu wątpliwości, czy był odpowiednim człowiekiem (jako żyd) dla składania wizyty papieżowi, jest w wiedeńskim urzędzie spraw zagr. właśnie referentem dla spraw wyznaniowych i jak zapewniają, z powodu swych zapatrywań kwalifikował się zupełnie do tej roli.

Galeryjka „wiernych“.

Strasznie zażydza się dziś Polska nasza:
gdzie okiem rzucisz, trafisz na Judasza,
a ten, co niby wiary broni głośno,
w pogaństwie grzęsnąc, moralność ma sprośną.
Wnijdź do „Warszawskiej“ lebo „Dwugroszówki“...
Tam katolickie co?... Chyba stalówki!
Bo zaliś widział, aby endek który
choć raz per pedes szedł do Jasnej Góry?
A juści! Pisać, to ci umie wiele,
ale nie spotkasz go nigdy w kościele.
Idzie procesya z śpiewem w Boże Ciało,
a gdzie Sackiewicz?... Wstać mu się nie chciało.
A może myślisz, że któren z nich pości?
„Niechaj — powiada — poszczą ludzie prości.
Ja pan, to dla mnie posty są niezdrowe“...
i źre kiełbasę nawet w dni krzyżowe!
Czyś widział kiedy, aby Wasilewski
padł przed ołtarzem i całował deski?
Czyś słyszał kiedy, aby Jabłonowski
litanię śpiewał Pannie Częstochowskiej?
widział kto kiedy z różańcem Rabskiego,
a na Prymaryi Stacha Pieńkowskiego?
Wnijdź do łożnicy małżeńskiej I. Hłaski,
popatrz, czy wiszą tu święte obrazki.

MAŁY FELJETON.

Generał Haller endeckim kandydatem.

Czy mnie oczy mylą? — czy generał pomylił się? Czy śnię, czyli jestem na jawie?

Generał Haller na liście en-deckiej.

Mój Boże! Co za pomyłka . . . .! Generał Haller kandydatem na posła pomorskiego i to na liście en-deckiej!

Tak przed rokiem pomylił się inny „bezpartyjnik“ — Paderewski i wlazł na sam wirsycek listy en-deckiej. Wszystko to przez pomyłkę, bo jak wiadomo, b. dowódca frontu pomorskiego jest przecie człowiekiem „bezpartyjnym“. Paderewski był bezpartyjny —- także a jakże!

O! Generał Haller całkiem bezpartyjnie pozwolił na wyraznę kontr-rewolucyjną agitacyę Dmowskiego w szeregach swej armii na gwałt improwizowanej $1^1/_2$ roku temu we Francyi przeciwko, zapewne myślicie przeciwko bolszewikom, Niemcom i t. d.? nie! przeciwko gabinetowi Rzpltej Polskiej.

To było stanowisko bezpartyjne — także a jakże!

I któżby pomyślał, że dowódca „frontu pomorskiego“ złoży dowództwo wojskowe, by na tym samym froncie dowodzić — barankami endeckiemi, że po laurach militarnych na tym froncie sięgnie po laury polityczne, oczywiście bezpartyjne?

Tylko jak to, moiściewy, pogodzić tę ponadpartyjność z figurowaniem na liście endeckiej? Bo co do Paderewskiego — no to był muzyk, artysta. Na polityce się nie znał. Zbierał oklaski na koncertach, zachciało mu się zbierać oklaski jako polityk. Ale generał na partyach znać się musi, na politycznych marszach i kontrmarszach, ofensywach i wycieczkach, bataljach i wojnach. Bo cóżby to był za generał, zwłaszcza pomorski?

A tu bęc! Ten, któremu przed 2 miesiącami składano hołdy, jako przedstawicielowi Rzpltej, któremu urządzano bankiety, któremu powierzano wtykania pierścieni do morza — kandydatem endeckim.

2 miesiące temu wołało się „kochajmy się!“ a teraz woła się — precz z chłopem i robotnikiem! precz z socyalistami? precz z ludowcami! Niech mię gęś grzebnie, ale ja widzę w tem niejaką sprzeczność.

To po to robiło się z Hallera „Zbawiciela“, po to biło się na wszystkie trąby z towarzyszeniem wszystkich cymbałów, gdy przyjeżdżał z frontu francuskiego, aby walczyć na froncie pomorskim? Tyle mów, toastów, szampanów, przyjęć szampańskich i sodalicyjno-koalicyjnych — aby kandydować jako en-dek.

Zaprawdę smutny to los grać rolę zbawiciela narodu a w gruncie zbawiać en-deków. Och — i degradacya! Bo w Sejmie każde piórko pawie obedrą i za każde słówko ułapią, a potem wszystkie laury zbawicielskie odejmą i na szarym końcu zostawią, jak to stało się z pierwszym „zbawicielem“ Paderewskim.

Bo endecy nie bawią się ze swojemi kukłami politycznemi. Gdy wycisną, jak cytrynę, precz odrzucą. A wtedy ze wszystkich frontów pozostanie już tylko — afront.

Zysław.

Gdy sam wódz—zamiast siąść w klasztornej krypcie,
dziś do Wenery modli się w Egipcie —
otwarcie powiem, boć to rzecz nie tajna:
nie masz tu wiernych, prócz.. może... Ornsteina.

Benedykt Hertz.

Miasto Biała wolnym okręgiem pod względem celnym.

Żądania nasze w sprawie przesunięcia linii celnej po za Białą zostały w części uwzględnione. Początkowe rozporządzenie ograniczające przewóz towarów z Bielska do Białej krzywdziło niezmiernie robotników z powiatu bialskiego pracujących w Bielsku i powiecie bielskim, ponieważ nie mogli przenieść przez Białkę nawet tych rzeczy, które w konsumach otrzymywali. W tej sprawie zwracaliśmy się kilkakrotnie do miarodajnych czynników, jak również organizacye zawodowe przesłały protest na ręce Rządu. Odbyły się dwie konferencye, w których brał również udział tow. Dr. Gross.

Wynikiem tych konferencyi i protestu robotników jest rozporządzenie Międzynarodowej komisyi plebiscytowej w Cieszynie, która postanowiła; iż od dnia 12 kwietnia 1920 przywóz towarów ze wszystkich krajów do obszaru plebiscytowego Śląska Cieszyńskiego wolny jest od cła.

Celem ochrony Państwa polskiego przed napływem ze Śląska Cieszyńskiego nieoclonych towarów, ustanowiono z dniem 12 kwietnia 1920 r. **między Śląskiem a Małopolską linię celną.**

Ministerstwo skarbu oraz handlu i przemysłu, mając na względzie położenie i wzajemne stosunki miast Bielska i Białej, **złagodziło ogólne przepisy obowiązujące do ruchu towarowego** przez graniczną linię celną, oraz nadało obszarowi **miasta Białej** aż do czasu ukończenia plebiscytu **prawo okręgu wolnego pod względem celnym.** Wskutek tego, miasto Biała, część gminy Lipnik-Leszczyny mieszczące na swej przestrzeni zakłady fabryczne opasany jest linią celną ograniczającą nas od Małopolski.

W ogólnych zarysach sprawa przywozu towarów ze Śląska Cieszynskiego do Polski i wywozu z Polski do Śląska przedstawia się następująco:

1) Przywóz towarów wyrobionych na całym obszarze plebiscytowym Śląska Cieszyńskiego (zateu część wschodnia i zachodnia) do Polski jest wolny od cła.

2) Przywóz ze Śląska Cieszyńskiego towarów niewyrobionych na obszaaze plebiscytowym do Polski podlega opłatom celnym nadto zależnym jest od pozwoleń.

4) Wywóz towarów z Polski do obszaru plebiscytowego Śląska Cieszyńskiego podlega pewnemu ograniczeniu. Wywóz srebra i złota w każdej postaci jest zakazany.

5) **Do obszaru miasta Białej mogą być wszystkie towary** ze Śląska Cieszyńskiego sprowadzane bez pozwoleństw państwowych komisyi przywozu i wywozu.

Natomiast na przywóz towarów do tego obszaru z poza obszaru plebiscytowego Śląska Cieszyńskiego potrzebne są pozwolenia.

Tak samo przedstawia się sprawa wywozu.

Towary wyrobione w Białej są w przewozie do Polski wolne od cła wchodowego.

6) Co do ruchu podróżnych zarządzono rewizyę osobistą, pakunków ręcznych i podróżnych w stacyach Oświęcimiu przy pociągach, zdążających z Krakowa ku Dziedzicom zaś w Dziedzicach, Bielsku, Białej i Białej-Lipnik przy pociągach ze Śląska w kierunku Krakowa, Wadowic i Żywca. Podróżnym wolno jest zabierać ze sobą żywność na 24 godzin i koniecznie w podróży rzeczy, prócz kosztowności (jeden zegarek, obrączka ślubna i 2 pierścionki) i monet złotych i srebnych. Ukryte kosztowności będą skonfiskowane na rzecz skarbu państwa a winny ukarany.

Ze Śląska nie wolno przywozić waluty koronowej niestemplowanej i rublowej ponad 500 K względnie 200 rb. To samo dotyczy obszaru **miasta Białej.**

Zbrodniarze.

Ks. Mączyński sam daje dowody, że dopuścił się zbrodni na 60.000 osobach, a zaszkodził nawet Kółkom.

W artykule ostatniego numeru „Tygodnika Bialskiego“ pod tytułem „czy ks. Mączyński zagwoździł ziemniaki“ przytoczone jest **pismo** naszych przeciwników, tych szkodników aprowizacyjnych z dnia 8 kwietnia br. do Rządu krajoweśo i **odpowiedź** tego Rządu.

W piśmie pp. Mączyński i Braszka żalą się, że konsumy dostają ziemniaki, a kółkom rolniczym i konsumom chrześcijańskim się ziemniaków odmawia. W piśmie tem straszą —ks. Mączyński i Braszka— urząd gospodarczy w Cieszynie, że daje w ten sposób konsumom, które umyślnie ks. Mączyński i Braszka nazywają socyalistycznymi — choć konsumy tej nazwy nie noszą, **środek agitacyjny** do rąk **przeciw kółkom rolniczym i konsumom chrześcijańskim.** Ks. Mączyński i Braszka chcieli nastraszyć socyalistami antysocyalistycznych członków Rady Narodowej, księży Londzina, Brzóskę, oraz narodowych demokratów i ludowców, którzy stanowią większość w Radzie. Ci panowie wiedzieli, że dopuszczają się zbrodni wobec konsumów, bo konsumy nie dlatego dostały ziemniaki, że są „socyalistyczne“, **tylko dlatego, ponieważ zawarły jeszcze z końcem września i początkiem października 1919 r.** z krajowym urzędem gospodarczym **kontrakt o dostawę 200 wagonów ziemniaków** i na ten kontrakt złożyły konsumy odebrane od członków zaliczki **zaraz w jesieni 1919** w krajowym urzędzie gospodarczym.

Jeżeli tedy w styczniu b. r. Cieszyn dawał konsumom ziemniaki, to **dawał z obowiązku z powodu zawartej poprzednio umowy.** Jak jednak postąpili pp. Mączyński i Braszka?

W jesieni 1919 r. wtedy, gdyśmy zawarli umowę z Cieszynem, **oni zawarli umowę z firmami poznańskiemi czy warszawskiemi i tam posłali odebrane od kółek zaliczki.** Z tamtąd też oczekiwali panowie ci nadesłania ziemniaków. Gdy jednak z końcem stycznia myśmy zaczęli dostawać ziemniaki, a oni jeszcze nie dostawali, wówczas panowie ci w obawie przed kompromitacyą, bo Kółka zaczęły szemrać, że złożyły pieniądze, a ziemniaków nie dostają — konsumy zaś już ziemniaki odbierają — wówczas to dopiero panowie wyszpiegowawszy skąd i gdzie my ziemniaki odbieramy, napadli na naszego dostawcę t. j. krajowy urząd gospodarczy w Cieszynie, wyciągnęli straszaka „socyalistycznego“, domagali się **tego samego** co konsumy, bo inaczej cała Rada Narodowa (a w niej większość antysocyalistyczna) będzie miała na sumieniu, że cały powiat bialski stanie się socyalistyczny.

Ta robota krecia zaczęła się już w styczniu br. Ledwie bowiem odebraliśmy w Dziedzicach kilkadziesiąt wagonów, aż tu dowiadujemy się, że nie dostaniemy ziemniaków tak długo, aż ks. Mączyński nie odbierze tej samej ilości. Zarządzenie to spowodowane przez zbrodniczą intrygę ks. Mączyńskiego i p. Braszki było dla naszych konsumów nadzwyczaj krzywdzące.

Wiedzieliśmy, że krajowy urząd cieszyński nie może po pokryciu zapotrzebowania Śląska dać więcej jak 200 wagonów, a nawet obawialiśmy się, że i tej ilości nie da, a my mieliśmy zaopatrzyć nietylko konsumy w powiecie bialskim, ale także 39 konsumów w powiecie żywieckim, oraz konsumy w Andrychowie i Jawiszowicach. Położenie dla nas było rozpaczliwe, bo licząc na urząd w Cieszynie, nigdzie gdzieindziej nie zrobiliśmy kontraktów o ziemniaki, zresztą nie mogliśmy gdzieindziej robić, bo zaliczki złożyliśmy w Cieszynie, a podwójnych lub potrójnych zaliczek nie mogliśmy od ludzi odbierać.

Do chwili zerwania dostawy otrzymaliśmy 51 wagonów. Gdybyśmy mieli czekać na dalszy odbiór aż ks. Mączyński dostanie również 51 wagonów, tobyśmy wogóle już więcej z Cieszyna ziemniaków nie oglądali.

Bezczelność pp. Mączyńskiego i Braszki polegała na tem, że oni bez umowy chcieli i mieli otrzymać tyle dla swoich kółek w powiecie bialskim ile my dla powiatu bialskiego, żywieckiego, Andrychowa i Jawiszowic. Panowie ci domagali się dla swoich 19 tysięcy — i to bez umowy — **Ile my dla 60 tysięcy mając do tego prawo na podstawie kontraktu** mieliśmy otrzymać. My nasze wagony musieli dzielić na Białą i Żywiec, Andrychów i Jawiszowice—a oni mając tylko Białą, mogli dać 3 razy tyle co my.

A teraz najpiękniejsza rzecz, że pp. Mączyński i Braszka mając swoje kontrakta zawarte u innych firm, mogli się spodziewać osobnych dostaw, a my już nic.

Musieliśmy tedy w tej chwili wnieść protest. Przypomnieliśmy, że mamy umową potwierdzonę pismem z dnia 7/XI. i domagaliśmy się wypełnienia tej umowy. Oświadczyliśmy, że nie mamy nic przeciw temu, żeby ks. Mączyński czy Braszka dostał ziemniaki, ale protestowaliśmy jak najenergiczniej, by przez to **nasza dostawa doznała przerwy.**

Powołaliśmy się na potwierdzenie pisemne naszej umowy w jesieni 1919 r., które dosłownie przytaczamy.

Rząd kraj. Ks. Cieszyńskiego
krajowy urząd gospodarczy.

W Cieszynie dnia 7/XI. 1919.

Potwierdzamy, że na zamówienia p. Dra Grossa mamy dostarczyć dla powiatowego związku gospodarczego (Związek konsumów) **200 wagonów późnych ziemniaków.** Zaliczka w kwocie 20 K od cetmetr. ma być złożona w Banku rolniczym w Cieszynie na nasz rachunek.

Kierownik krajow. urzędu gosp.
pieczęć. W. Z.
Józef Wilczek.

Domagaliśmy się tedy bezwarunkowo w pierwszym rzędzie **dopełnienia umowy naszej,** która została ustnie jeszcze we wrześniu z. r. zawartą, a pisemnie w październiku potwierdzoną.

Urząd krajowy nie mógł się oprzeć słuszności naszego żądania i wydał nam 6 lutego pismo, zobowiązując się w pierwszym rzędzie po pokryciu zapotrzebowania Śląska wypełnić zobowiązanie wobec nas.

Pismo to opiewa:

Rząd kraj. Ks. Cieszyńskiego
krajowy urząd gospodarczy.

Cieszyn dnia 6 lutego 1920.

Z powołaniem na umowę z września 1919 r. dotyczącej dostawy 200 (dwustu) wagonów ziemniaków późnych na rzecz powiatowego związku gospodarczego prezes (Dr. Gross) przekazujemy do odbioru w Dziedzicach za pośrednictwem naszej ekspozytury **resztujących nieodebranych dotąd 159 wagonów** z tem, że cena fakturowa.....

Powiatowy związek gospodarczy w Białej obowiązuje się do o d s t ę p u d l a ż y w i e c k i e g o Z w i ą z k u k o n s u m ó w z pierwszych 80 wagonów każdorazowo przynajmniej połowę, zaś **Krajowy urząd gospodarczy** zobowiązuje się po pokryciu zapotrzebowania Śląska **wypełnić w pierwszym rzędzie zobowiązanie** względem powiatowego związku gospodarczego w Białej **odnośnie do dostarczania resztujących 149 wagonów ziemniaków.**

Pozatem obowiązują postanowienia umowy L. 1136/III.

P o n g r a t z m. p.

Po otrzymaniu tego pisma odetchnęliśmy ciesząc się, że będziemy mogli zaspokoić choć nie zupełnie głód 60.000 osób, ratować zdrowie tych ludzi i uchronić ich od chorób i śmierci.

Tymczasem nie długo trwała nasza uciecha i nadzieja. Ks. Mączyński i p. Braszka nie spoczywali — widząc, że Rząd krajowy broni się przed złamaniem słowa i zrobienia świństwa, choćby się to tyczyło „socyalistycznych“ konsumów, poszli na skargę do Poznania, puścili się na demagogię, że urząd gospodarczy popiera „żyda i socyalistów“ aż w koncu dopięli djabelskiego celu, bo oto gdy zaledwie odebraliśmy razem ze Żywcem dalszych jakich 20 wagonów, przyszło pismo od Rządu krajowego, że zastanawiają dalszą wysyłkę, a więc nie otrzymamy brakujących 130 wagonów.

Pytamy tedy czy ks. Mączyński i Braszka nie popełnili strasznej zbrodni, narażając na głód, choroby i śmierć 60.000 osób?

Panowie ci zaszkodzili nietylko konsumom, ale **także własnym ludziom z Kółek.** Konsumy bowiem, które żyją w zgodzie z Kółkami obdzielili ziemniakami naszemi ludzi zorganizowanych w Kółkach. Uczynił to konsum w Mikuszowicach, który po bratersku podzielił się z Kółkiem, żądając tylko, b y n a o d w r ó t K ó ł k o, s k o r o o t r z y m a z i e m n i a k i, p o d z i e l i ł o s i ę z k o n s u m e m.

My wydaliśmy hasło, że **na tej zasadzie** może wszędzie podzielić się konsum z kółkiem, byle tylko Kółko, skoro dostanie ziemniaki przez siebie w Składnicy Kółek zakontraktowane — podzieliło się nawzajem z konsumem.

Chodziło nam o to, by uniknąć żeby Kółka dostały ziemniaki z 2 źródeł t. j. od nas cieszyńskie, a później poznańskie zakontraktowane przez składnicę na spółkę z ks. Mączyńskim i p. Braszką. — Pp. Mączyński i Braszka wygłodzili tedy cały powiat bez wyjątku, bo tak konsumowców jak i kółkowców. Nie będzie pierwej zabezpieczenia wyżywienia powiatu **aż ci dwaj najwięksi szkodnicy z aprowizacyi nie będą wyrzuceni.** Niech konsumy raczej w każdej gminie porozumią się co do podziału z Kółkami, jak to dzieje się w Mikuszowicach, ażeby uniemożliwić działanie takich szkodników jakimi są ks. Mączyński i p. Braszka.

Precz z nimi!

Nasze pożyczki państwowe.

Każdy prawdziwy obywatel Polski rozumie doskonale, jaka syzyfowa praca powinna być podjęta, aby zbudować Państwo Polskie takiem, jakiem byśmy je sobie mieć życzyli, to jest wielkiem, potężnem i niezależnem.

Należy uporządkować i ulepszyć sprawy oświatowe, oprzeć je na najnowszych zdobyczach wiedzy i udostępnić kształcenie się wszystkim obywatelom Polski.

Trzeba uruchomić i stale rozwijać przemysł

i handel, starając się nadać im piętno wybitnie narodowe, aby nie dopuszczać do eksploatacyi przez obce kapitały naszej pracy i bogactw naturalnych.

Musimy doprowadzić rolnictwo nasze do wymagań współczesnej kultury i techniki i tym sposobem zwiększyć na rynku naszym ilość produktów pierwszej potrzeby, co wpłynie na zniżkę cen i podniesie kurs naszej waluty.

Aby sprostać tym i wielu innym zadaniom, państwo musi mieć potężne środki materyalne, których dostarczyć powinno całe społeczeństwo. Na zagranicę liczyć nie możemy, gdyż pożyczka zagraniczna tak, czy inaczej, źle wpłynęłaby na kurs naszej waluty, z drugiej zaś strony państwo musi być możliwie niezależne od czynników zewnętrznych.

Wobec tego musimy radzić sobie sami.

Jednakże obywatel, Polak, kupując pożyczkę, spełnia nietylko najświętszy swój obowiązek patryotyczny, lecz także znajduje bardzo dobrą lokatę dla swych kapitałów i oszczędności, gdyż państwo polskie jest najpewniejszym dłużnikiem, ponieważ w porównaniu z innemi posiada najmniejszy dług państwowy. Pozatem kapitał jest dobrze oprocentowany i w wielu razach może być uruchomiony zamiast gotówki, np. pożyczką mogą być opłacane podatki, wnoszone kaucye i t. p.

Każdy kupujący pożyczkę asekuruje posiadaną gotówkę od zniżki, dając państwu potrzebne środki materyalne i prócz tego osiąga zysk w postaci procentów.

Każdy nabywca pożyczki przyczynia się bezpośrednio w bardzo dużym stopniu do polepszenia przyszłości swej i swych potomków.

Dlatego Polską Pożyczkę Państwową powinni nabywać wielcy i mali fabrykanci, przemysłowcy i kupcy, robotnicy i rzemieślnicy, urzędnicy i rolnicy, wojskowi i cywilni, słowem — wszyscy, gdyż tego własny interes kazdego z nas wymaga.

X. międzynarodowy Kongres socyalistyczny w Genewie.

Sekretarz II-ej Międzynarodówki „Huysmans" ogłosił saproszenie na 10 ty międzynarodowy zjazd socyalistyczny do Genewy w d. 31. lipca b. r. wszystkich organizacyi robotniczych, wyznających zasady następujące:

1. Organizacya polityczna i ekonomiczna robotników w celu obalenia ustroju kapitalistycznego i zapewnienia całkowitego wyzwolenia ludzkości za pomocą zdobycia władzy politycznej i socyalizacyi środków produkcyi i wymiany. Wymaga to przekształcenia rządów kapitalistycznych w socyalistyczne, t. j. kolektywne lub komunistyczne.

2. Związek międzynarodowy i także akcya dla zorganizowania prawdziwej ligi narodów, złożonej z wolnych i własnym losem rozporządzających narodów, za pomocą walki przeciwko szowinizmowi i imperyalizmowi jakoteż za pomocą powszechnego, i jednoczesnego przezwyciężenia militaryzmu i rządów zbrojnych w celu zabezpieczenia powszechnego pokoju.

3. Przedstawicielstwo i obrona interesów hjarzmionych narodów i uciemiężonych ras.

Porządek dzienny obejmuje dotychczas następujące punkty: 1) Przyjęcie projektu ustawy. 2) Sprawa jedności międzynarodowej. 3) Sprawa odpowiedzialności (za wojnę). 4) Polityka międzynarodowa, pokój i Liga Narodów; demokracya i dyktatura; socyalizacya; rządy polityczne socyalizmu; prawodawstwo robotnicze; polityka kolonialna; wychodźctwo robotnicze; drożyzna; organizacya prasy socyalistycznej.

Sprawy plebiscytowe.

Krwawe zajścia w Cieszynie. Dyrekcya skarbowa Śląska ogłosiła, że w czasie od 26 bm. do 1 maja nastąpi na polskim Śląsku wymiana koron na marki.

W piątek 23 kwietnia niemiecka „Volksrat" na znak protestu **przeciw wymianie koron na marki zorganizowała w Cieszynie strejk powszechny.** Gazownia i elektrownia stanęły. Robotnicy polscy dali się zaskoczyć wypadkom, usłuchawszy komendy rzuconej przez socyalnych demokratów niemieckich. Po południu jednak robotnicy polscy zoryentowali się w sytuacyi, że strejk zorganizowany jest **w interesie kapitału** niemieckiego. Na zebraniu w „Strzelnicy" jednomyślnie uchwalono **przerwać strejk i wrócić do pracy.** Po zgromadzeniu masami robotnicy wyszli na miasto i żądali od kupców otwarcia sklepów. Zachowanie się robotników było nadzwyczaj taktowne i nie było ani jednego wypadku gwałtu. Tylko do hotelu pod „Wołem" w głównej siedzibie agitacyi czesko-ślązakowskiej wdarł się tłum, wyrzucając ogromne stosy „Ślązaka" i broszur ślązakowskich. Spokojny przebieg manifestacyi na rzecz marki polskiej zakłóciła brutalnym wystąpieniem „Bürgerwehr" cieszyńska, która w pełnym uzbrojeniu z bagnetami na karabinach wkroczyła na rynek, prowokując zebrany tłum. Pod naporem tłumu jednak stchórzyła i ukrywszy się do gmachu dawnej szkoły realnej z okien **poczęła strzelać do bezbronnego tłumu.** Pierwszą ofiarą strzału **był major francuski Fromin,** twórca „Bürgerwehru". Z narażeniem własnego życia robotnicy wynieśli ciężko rannego majora na swych barkach. Do cofającego się tłumu „Bürgerwehr" dała jeszcze kilka strzałów, zabijając robotnika Solkena i raniąc kilka innych osób. **Wkroczyły wojska włoskie** i żandarmerya Polska i rozbroiła „Bürgerwehr".

Niefortunny strejk w Bielsku. Za przykładem cieszyńskich poszli i bielscy prowodyrzy socyalno-demokratyczni, którzy bez uprzedzenia sekretarza Związku zawodowego wyciągli robotników tak niemieckich jak i polskich z fabryk na zgromadzenie, na którym była większa liczba paskarzy, przemytników i innych uczciwców widzących w wprowadzeniu marki koniec spekulacyi.

Robotnicy tak polscy jak i niemieccy zoryentowali się, że zgromadzenie to i strejk chwilowy nie miał na celu interesów robotniczych tylko kapitalistyczne, a był wywołany przez agitatorów czeskich, którzy radziby widzieli nienawiść między robotnikiem polskim i niemieckim.

Ludzie, którzy z rozmysłem, czy z nieświadomości pociągnęli robotników bez porozumienia się z P. P. S. i Związkiem zawodowych, ci ludzie nie powinni zostać na stanowisku kierującym.

Robotnicy dowiedzieli się o co chodzi i są wzburzeni.

Wiec plebiscytowy w Bielsku. W niedzielę, 25 kwietnia odbył się olbrzymi wiec plebiscytowy w sali „Kaiserhofu". Wielka sala wypełniona była po brzegi. W dwugodzinnym referacie tow. Teller z Cieszyna przedstawił zebranym handlarską politykę komisyi koalicyjnej — i teror czeski na robotnikach polskich bezkarnie wykonywany. Drugi przemawiał tow. Dr. Gross, który wyjaśnił zebranym, że wprowadzenie marki polskiej na Śląsk nie krzywdzi robotnika tylko paskarzy, z czego robotnik winien być zadowolony. Następnie p. Obrzut odczytał rezolucyę domagającą się naprawienia krzywd wyrządzonych Polakom na Śląsku, i apelował, by socyaliści polscy popierali akcyę plebiscytową. Tow. Pająk zaznaczył, że PPS. od samego początku stoi w obronie Śląska, a dowodem, górnik na Śląsku, socyaliści polscy użyją wszystkich sił, by towarzysze górnicy nie popadli w niewolę czeską. Wkońcu p. Kosarz swojem przemówieniem zachęcał, by robotnicy wstępowali do organizacyi zawodowych, albo do chrześcijańskiej albo do socyalistycznej. Odśpiewaniem „Roty" zakończono ten olbrzymi wiec, który był równocześnie protestem przeciw warcholstwu nie powołanych czynników pomiędzy jednością robotniczą, a zarazem był dowodem, że i w Bielsku żyją Polacy i nie dadzą się zniszczyć.

Wiadomości polityczne.

Nota bolszewicka do koalicyi nie odniosła skutku. Z Kół politycznych alianckich nadeszła wiadomość, że odezwa rządu sowietów do rządów koalicyjnych nie odniosła żadnego skutku. Francya przeszła nad nią do porządku dziennego i wyłączyła Paryż, jako miejsce ewentualnych robowań. Włochy zajęły mniej więcej to samo stanowisko. Anglia po pewnym wahaniu również przychyliła się do tej opinii i nie będzie się mieszać do sprawy ewentualnych rokowań polsko-sowieckich. W każdym razie można kategorycznie stwierdzić, że próba rządu sowieckiego poniosła zupełne fiasco. Rumunia wstrzymuje się na razie od rokowań z Rosyą.

Układ z Ukrainą. Rokowania prowadzone od dłuższego czasu między rządem polskim a ukrainskim doprowadziły do rezultatu. Układem tym została ściśle określona polska polityka wschodnia, a tem samem stanowisko Polski wobec Rosyi. Treść traktatu jest następująca: Polska uznaje **niepodległość państwa ukrainskiego**, krórego granicę zachodnią stanowić ma Dniestr, Zbrucz i Horyń, północną Prypeć. Polska uznaje rząd Petlury, nie uznaje zaś na Ukrainie rządu sowieckiego. W zamian Ukraina zrzeka się pretensyi do **Galicyi wschodniej do części Wołynia na zachód od Horynia położonej i do Chełmszczyzny,** któreto prowincye mają zostać przy Polsce. Polska zawiera z Ukrainą konwencyę wojskową, w myśl której celem oswobodzenia Ukrainy **armia polska wraz z ukrainską wyruszy aż po Dniepr.** Nie naruszając pretensyi Ukrainy do ziem ukraińskich, położonych na lewym brzegu Dniepru, Polska nie ograniczy się jednak wyłącznie do oswobodzenia prawobrzeżnej Ukrainy i armia polska nie będzie miała obowiązku przeprawić się na lewy brzeg Dniepru. Stolicą państwa ukraińskiego będzie Kijów. W rokowaniach pokojowych z Rosyą będzie Polska domagać się oddania sobie ziem ukraińskich na podstawie granic z r. 1772, a następnie ziemie ukrainskie, położone w obrębie tych granic na wschód od Zbrucza i Horynia, odda państwu ukrainskiemu. W ukraińskich portach morza czarnego (Odessa) zastrzega sobie Polska prawo transytu. Przez układ ten Polska nakłada sobie obowiązek wojny z Rosyą o Niepodległość Ukrainy.

Wolność demonstracyi w dniu 1 Maja. W „Monitorze" ukazało się rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych, którem zamierzono działanie ograniczenia co do urządzeń pochodów i zebrań na dzień 1 maja od godziny 8 rano do godziny 8 wieczorem.

Wybory do konstytuanty litewskiej. Na Litwie odbyły się w dniach 15 i 18 kwietnia wybory do konstytuanty (parlamentu). Polacy otrzymali **około 30 mandatów**, co jest niezmiernym zwycięstwem; wszystkich mandatów bowiem jest 120.

Wybory w Czechach. Podczas wyborów w Czechach ci ostatni pchnęli do głosowania nawet żołnierzy, by sobie zapewnić większość czeską. Na Słowaczyźnie minister Srobar odmówił kandydatury 68 osobom, podając za powód, że owi kandydaci nie są przyjacielami Czechów. Socyaliści czescy odnieśli podczas wyborów wielkie zwycięstwo otrzymali bowiem 3 część kandydatów. Partya chrześcijańska została porażona. Obecnie zgromadzenie narodowe składa się z 12 partyi, z których największa liczy 44 posłów. Narodowi demokraci i stronnicy Kramarza ponieśli dotkliwą porażkę.

Jakie warunki postawi rząd sowiecki? Bolszewicka „Prawda" donosi z Moskwy: Rząd sowiecki zdecydował w rokowaniach z Polską postawić następujące żądania:

1) Wojska polskie zobowiązą się do opuszczenia terenów ukraińskich, litewskich i białoruskich, celem przeprowadzenia na terenach tych plebiscytu.

2) Na czas plebiscytu tworzy się milicya z ludności miejscowej.

3) Tworzą się mieszane komisye plebiscytowe z udziałem przedstawicieli rządu polskiego i sowieckiego.

4) Komunikacya terenów tych w czasie plebiscytu z Polską i Rosyą ma być swobodna.

5) Prawo głosu przysługiwać ma wszystkim urodzonym i zamieszkałym na tych terenach.

6) Rosya zażąda zapewnienia swobody komunikacyi przez Polskę z Niemcami.

Naturalną rzeczą, że wobec polityki naszej w sprawie wschodnich państw, nie ma mowy o tem, by mogliybśmy się na tego rodzaju warunki zgodzić. Ale obecnie mogą przyklasnąć bolszewikom nawet Denikinowcy, Kołczaki i cała carska reakcya, a i nasza nie od tego.

Od Wydawnictwa.

Nowe bardzo znaczne podwyżki papieru, opłaty pocztowej, materyałów drukarskich, podwyższenie płac pracowników drukarskich zmusiły całą prasę polską do nowej regulacyi prenumeraty. Podobnie jak pisma warszawskie i krakowskie podniosły cenę pojedynczego numeru na 1 markę polską z dniem 1 kwietnia wobec uregulowania waluty, względnie wymiany koron na marki i ogólnie podanych przyczyn zmuszeni jesteśmy podnieść cenę pisma jak również prenumeraty.

Z dniem 1 maja kosztował będzie pojedyńczy numer „Wyzwolenia Społecznego"

1 markę polską.

Prenumerata roczna wynosić będzie z przesyłką

50 marek,

za granicą **70 marek.**

Klasa robotnicza rozumie znaczenie własnego pisma i przywiązana jest do „Wyzwolenia Społ." Nie wątpimy, że dołoży starań, ażeby mu zapewnić jak największe poparcie. Przy wszelkich sposobnościach należy pamiętać o zjednaniu dla „Wyzw. Społecznego" nowych abonentów. W dniu obchodu pierwszego Maja niech popłyną datki na fundusz prasowy, niechaj w tym dniu towarzysze rozwiną agitacyę za prasą robotniczą.

Podwyżkę pisma nie uskuteczniamy dla zysków lecz z konieczności i sądzimy, że towarzysze z konieczności utrzymania pisma, które piętnuje wszelkie nadużycia i walczy z rodzimą rekcyą, pismo, które przechodziło ciężki kryzys wydawnictwa, że Towarzysze pismo to poprą ze zdwojoną siłą i dopomogą mu do usunięcia piętrzących się trudności wydawniczych.

Wydawnictwo.

Różne.

Banknoty po 10.000 K na pożyczkę. W celu ułatwienia położenia posiadaczy banknotów na 10.000 K, ministerstwo skarbu ogłasza, że wszystkie oddziały polskiej krajowej kasy pożyczkowej upoważnione zostały do przyjmowania **jako wpłaty na pożyczkę państwową tychże banknotów**, o ile posiadacze ich udowodnią, że jeżeli je otrzymali w kraju sposobem zwykłem, wykluczającym przypuszczenie przywozu z zagranicy. Przyjmowanie będzie się odbywać do dnia 26 b. m. a do miejscowości, do których ta wiadomość nie dojdzie do 29 b. m. nie dłużej, jak trzy dni po dojściu tam tej wiadomości.

Naruszenie ochrony lokatorów. Rada ministrów uchwaliła przedłożyć Sejmowi projekt ustawy dopuszczającej podwyższenie czynszów najmu z dniem 1 lipca 1920. Projekt ten pozwala właścicielom nieruchomości na podwyższenie komornego wszystkich mieszkań, bez względu na ilość najmowanych pokojów o 100 procent w stosunku do cen czerwca 1914. Opłaty za hotele, pensyonaty kluby, pracownie i lokale przemysłowo-handlowe mogą być podwyższone o 200 procent. (Przepisy te nie obowiązują domów, których budowę ukończono po 1 lipcu 1919.

Złote polskie już wydrukowane. Czytamy w „Narodzie“: Jak słychać, nowa waluta polska, a mianowicie złote polskie, które mają zastąpić dotychczasową walutę markową, są już w Paryżu wydrukowane. Kiedy przybędą onie do Polski, zależeć będzie od przygotowania odpowiedniego skarbca. Dotychczasowy skarbiec w Banku Państwa jest za mały, a w dodatku złożone są w nim rozmaite akta, które poprzednio trzeba wywieźć. Przewiezienie tych aktów z miejsca dotychczasowego do podziemi przy byłej cerkwi rosyjskiej na Saskim Placu kosztować będzie blizko milion marek polskich.

Poseł Maślanka chce na koszt państwa przejechać się do Paryża. „Naprzód“ donosi, że w ubiegłym tygodniu odbyło się posiedzenie Komitetu parlamentarnego dla spraw handlowych, na którym jako delegatów na zjazd do Paryża wybrano posłów Radziszewskiego i Bruna. Poseł Maślanka, który chciał na koszt państwa przejechać się do Paryża, był z tego wyboru bardzo niezadowolony i oświadczył, że koniecznie potrzebuje jechać do Paryża, a gdy nie został wybrany, poszedł na skargę do marszałka Sejmu i zapowiedział, że Witos w Sejmie poruszy tę sprawę. — Poco p. Maślanka, który nie włada żadnym obcym językiem, chce jechać do Paryża niewiadomo. (Może p. Maślanka chce w Paryżu spędzić wolne chwile od zwalczania 8 godzinnego dnia pracy i ustawodawstwa ochronnego? Przyp. Red.) Więc w Sejmie polskim nie ma poseł Maślanka z naszego okręgu nic ważniejszego, jak na spółkę z Witosem stawiać wnioski by mógł jako poseł oglądnąć Paryż. Niechajże wyborcy Maślanki zapamiętają sobie i gdy przyjdą wybory, to zostawią p. Maślankę w spokoju, by mógł zwiedzać dowolnie zagranicę, lecz za swoje pieniądze.

Policya na ratunek! Ks. Mączyński znowu wzywa represyi na socyalistów i w swojej szmatce (która już dostała nauczkę za swoje głupie artykuły o mordach rytualnych) w notatce „Około 1 maja“ wmawia w socyalistów rewolucyę i zaburzenia. Wiemy, że tego rodzaju ludzie umieją wywoływać za pomocą prowokacyi burdy, by później tem dogodniej wołać o policyę. Ks. Mączyński jednak boi się i równocześnie każe donosić władzy.

Przedewszystkiem ostrzegamy przed oszczerstwami — dla uspokojenia zaś dodajemy że robotnik socyalistyczny jest świadomy swoich celów i choćby nawet wszyscy księża wzywali go do zaburzeń, to czynił tego nie będzie.

Księdzu zaś przypominamy, że nadaje się lepiej na agenta policyjnego i takim powinien zostać.

Robotnicy święcić 1 maj będą jak święcili i klerykałów nie stanie, a 1 maj będzie żył.

Precz z prowokacyami!
Precz z demagogią i denuncyacyą.
Niech żyje 1 Maj!

Dwaj posłowie polscy wyklęci przez biskupa. Ksiądz biskup przemyski Pelczar, ogłosił interdykt na posłów Dąbala i ks. Okonia oraz na wydawnictwa „Jedność Chłopska“ redagowane przez tego ostatniego. W wyroku wydanym przez sąd biskupi, jest jasno powiedziane że klątwa ta spada również za mowy, wygłaszane przez ks. Okonia w Sejmie. Jest to więc wznowienie średniowiecznej inkwizycyi w stosunku do posłów. Jest to zamach na nietykalność poselską.

Cześć Poznaniowi! „Gazeta z nad Prosny“ poznański organ Chadeków umieściła niżej napisany komunikat w nr. 86:

Wielki wiec w obronie dzielnicowości odbędzie się w piątek, dnia 16. bm. o godzinie 7 wieczorem w Zoologu. Przemawiać będą: pp. Profesor W. M. Kozłowski, Radny Miasta Budzyński.

Rodacy! Chwila jest poważna! Nie chodzi tu o oderwaniu się od całej Polski! Tu musi społeczeństwo wielkopolskie stanowczo postawić sprawę zdrowotności politycznej dzielnicy naszej! Jeszcze jest czas ratować się od zgnilizny toczącej nasz organizm państwowy! Naszym świętym obowiązkiem jest strzec uczciwej odbudowy Ojczyzny! Niechaj nikogo nie zabraknie na wiecu!

Konferacya Polska w Poznaniu.

Przeczytajcie i uważcie co to znaczy? Przypomnijcie sobie z przeszłości „Konferencyę Targowicką“, która także dla dobra Ojczyzny została zawiązaną. Teraz pytam się „czy taką Polskę chcieliście wywalczyć bohaterzy z pod Stoczka, Grochowa, Racławic? Czy dla takiej Ojczyzny ginęliście mieszkańcy Pragi? Czy taką Ojczyznę mieliście na mysli bohaterzy z pod Rokitny, Krzywopłotów? O taką modliliśmy się i ginęli, w której brat przeciw bratu zawiązuje konfederacyę (a kto wie czy się znajdą Rejtany?) gdzie brat poznańczyk formalnie katuje (uczeń zbirów Wilhelma) brata „Galicyjaka“ będąego u nich w rekrutach. Święte słowa raz powiedział śp. Ks. Stanisław Stojałowski, „że Austrya jest podobną do drutowanego garnka, który kopnięty w kawałki się rozlatuje“. Lecz pamiętajmy i baczmy by tego zdania nie można także było o Polsce powiedzieć. Zawiązujmy dalej konfederacyę, to znów „z łaski Boga“ będzie cały „mendel“ polskich kraji. A więc „Cześć Poznaniowi“.

Kłamcy. Czytajmy gazety „narodowe“, „chrześciańskie“ a połowę treści jest o żydach i przeciw tym co niby z żydami „trzymają“. Mamy w Krakowie i Białej kilka pisemek wspomaganych przez ks. biskupa Sapiehę. Pisemka te piszą w nagłówku hasło „swój do swego“. — Obłudnicy! Idźmy do wioski Przytkowice koło Kalwaryi, jest tam folwark własności (w myśl słów Chrystusa „nie dbajcie o dobra doczesne“) ks. B. Sapiehy, w dzierżawie ma ten folwark, wiecie kto? Czy może jakiś biedak katolik, czy jakaś spółka chrześcijańska? Nie. Lecz ma w dzierżawie ten folwark 400 morgowy „dziedzic o dwu czapkach“ Natan Wilder. Folwark ten liczył koło 1000 mórg, dopiero byłego roku rozparcelowano część po 3 i 4 tysiące mórg pola (z litości dla biednych, tak tanio). Pan Wilder zbogacił się tak na chłopskiej krwawicy i na „antysemityźmie“ ks. biskupa, że kupił sobie obecnie folwark koło Wieliczki. Co na to redaktorowie śmierdzących obłudą pisemek? Czy to nie bezczelność, głosić jakieś hasło, a nie postępować podług niego. Rzucam wam w twarz słowo „kłamcy i obłudnicy“ bezczelni.

Czy sprawiedliwie? Czytając „narodową“ prasę, każdy jest przekonany, że w tej czysto „katolickiej“ dzielnicy Poznańskiej jest naprawdę sprawiedliwość i litość nad innymi. Patrzmy jak tam sprawiedliwie rządzi „rząd Skulskiego“. Wiadomo wam wszystkim, jak żołnierz poznański jest wychwalony, jak on się dzielnie bije itd. Słusznie! Ale w tym Poznańskim, gdzie 4 funty chleba kosztuje 2 mk., gdzie ten żołnierz ma jedzenia po uszy, dostaje żołdu na 10 dni 48·30 mk., tak było do stycznia, a teraz 53·30 mk. Ci, którzy się prywatnie wiktują, dostają za wikt 360 mk. z dołu. Tak biorą zwykli szeregowcy a co bierze starszyzna? Patrzmy jaki ma żołd nasz „obdarty“ żołnierz galicyjski. Tylko 10 mk. na dziesięć dni, co on kupi za te pieniądze? Czy tak wygląda chrześcijańska sprawiedliwość wyidealizowanego Poznania? Żołnierz poznański może się bić, bo ma nowy ekwikunek, ma pieniędzy tyle, że lepiej stoi od naszego urzędnika lub nauczyciela.

A co ma nasz żołnierz? Podartych szmat na cielsku i głodu dużo. Sądźmy więc sprawiedliwie. Pytam, czy tak wygląda „polska“ sprawiedliwość? . . . czek.

Korespondencye.

Z Lipnika. W gminie naszej prócz świadomych jednostek reakcyjnych, dążących do zniszczenia socyalizmu, a co za tem idzie — i postępu, są jeszcze ludzie polityczni analfabeci, jednem słowem głupcy, dla których szkoda i papieru, lecz dla bliższego zapoznania czytelników z ciemnymi indywiduami piszemy.

Żyje wśród nas człowiek ciemny, który nie pracuje, a jednak żyje—i dlatego dziwi go, że ktoś pracuje i także żyje, a raczej wegetuje. Indywiduum to nazywa się Gembala. Zawód jego i zebrany majątek jest bardzo podejrzany. Jeszcze za czasów austryackich utrzymywał ścisły kontakt z jeńcami rosyjskiemi, którzy byli zatrudnieni w zakładach umundurowania. Wówczas był on stałym odbiorcą różnych materyałów wojskowych, które jeńcy z zakładu przynosili. Obecnie zajmuje się handlem koni. Nic dziwnego, że jak sam się wyraził, posiada 200.000 K w banknotach 100 koronowych, które twierdzi, że do wymiany nie poniesie. I człowiek tego rodzaju, który nic nie pracuje, chodzi po „knajpach“ lipnickich i krzyczy z przekleństwami, że socyalistyczny robotnik nie pracuje całą dobę, tylko ośm godzin, co go bardzo dziwi. Dalej, że myślał, iż ci socyaliści co nic nie chcą robić, tylko „żrać“, „wyzdychają“ — a oni jeszcze żyją i głowę podnoszą.

Oto lektura umysłowo chorego człowieka, ponieważ za innego uważać go nie można, bo chyba człowiek ze zdrowymi zmysłami nie ośmieliłby się coś podobnego na robotnika wygadywać. Dlatego radzimy temu panu, by najpierw, zamiast rzucać przekleństwa na ludzi uczciwych, wyręczył choć na 6 godzin swoją żonę w pracy, albo odjechał do szpitala dla umysłowo chorych, — w przeciwnym bowiem razie musielibyśmy się postarać, by tego rodzaju oszczerców i podłych ludzi unieszkodliwiły organa policyjne. Ośmiogodzinny dzień pracy bowiem jest ustawą państwową — robotnik zaś nie za złodziejstwo, lecz za pracę bierze zapłatę, a jeżeli jeszcze w dzisiejszych trudnych czasach ma dla swojej rodziny choćby ziemniaczek, gdy inni się obżerają, to świadczy o jego cierpliwości.

Niech jednak p. Gembala nie sądzi, że równie cierpliwym okaże się robotnik wobec wybryków zidyociałego człowieka.

Może to posłuży jako ostrzeżenie niepoczytalnemu leniuchowi. Świadkowie.

Biała. Robotnicy Zakładu umundurowania wojsk polskich w Białej mieli według rozkazu otrzymać na święta dodatki, a mianowicie: 1 kg, cukru, 1 kg. mąki i 2 kg. tłuszczu na głowę. Po odebranie tych deputatów wyjechał do Krakowa p. podp. Lachowski, który jednak nic nie przywiózł z tego powodu, że w Krakowie nie chciano wydać osobnego wagonu z powodu braku tychże, zaś deputaty przeznaczone dla 1.500 robotników Zakładu umundurowania w Białej chciał Zakład odesłać w tym samym wagonie co dla szpitalu. Obrażony p. podporucznik w swojej godności, że nie chciano tak uczynić jak sam chciał, przyjechał z niczem. Bardzo to pięknie, że podporucznik nie zgodził się na to co jemu proponowano i postawił na swoim, lecz pytamy, jakiem prawem robotnik ma ponosić straty, bo nie odebrane deputaty już przepadły. Dla czyjej dumy obrażonej pozbywa się 1500 robotników trochę tłuszczu i cukru.

Domagamy się, by zarząd Zakładu umundurowania postarał się obecnie o wynagrodzenie straconych deputatów, a na przyszłość, aby nie decydował o tem jeden pan, który ceni więcej swoją godność niż 1500 robotników. Pracownicy.

NA MARGINESIE.

Wojna.

Bezgraniczna boleść, płacze i jęki dotkniętych wojną ludzi, a nawet zwierząt, doszły nawet do Chrystusa. Rozżalony Chrystus postanawia pójść poraz drugi na ziemię, by naocznie módz zbadać i poznać stworzenie ludzkie i jego dolę. Idzie i patrzy na pobojowiska, gdzie straszny uderzył go widok, tysiące miliony ludzi, tych którzy wspólnie mają być w obliczu Boga kochającemi się braćmi, widzi ten Stwórca nawzajem się mordujących. Nie mogąc patrzeć na te wyszukane narzędzia mordercze, na te stosy trupów, na te przekleństwa tych młodych dusz gnanych do boju urządzeniem militaryzmu a niby dobrowolnie żądnych krwi, na te straszne zniszczenia odwraca Chrystus twarz i skłania kroki tam gdzie wojną są dotknięci i gdzie się zatrzymuje? U okna siedzi staruszka, matka zalana łzami i łkając czyta po raz setny jakby niewierzyła kartkę donoszącą jej o śmierci syna i to czwartego z rzędu. Ta matka wdowa, której przyszłością i zabezpieczeniem bytu na starość byli ci synowie których wykształcenie i silne muskuły miały zabezpieczyć starość, siedzi teraz i opuszcza bezwładnie ręce, rzuca przekleństwo światu i wypowiada straszne bluźniercze słowa „Boże, Boże gdzie jesteś? Wtem krzyk rozdziera powietrze, to duch Patryotyzm woła dumnie, „za Ojczyznę, za Ojczyznę“ — i woła tak po raz dziesiąty i setny. Staruszka matka, opuszcza opuszcza głowę na piersi i z ironią powtarza słowa „za Ojczyznę, za Ojczyznę“ i zabiera się czytać kwit płatniczy, z którego dowiaduje się, że przez dwa lata dostanie po 18 szóstek dziennie „za synów“.

Idzie Chrystus dalej i widzi tysiące kalek, wdów i sierót wyciągających dłonie i wołających nadarmo o pomoc. To ofiary patryotyzmu, to „za Ojczyznę".

Znalazł się w koszarach wojskowych. Pokotem wśród brudu, robactwa, widać nerwowo drgające masy ciał. Po kolei bada Chrystus ich sny i marzenia. Tam jeden wyrwany z pieleszy domowych młodzieniec, dziecko prawie, biada i przeklina swoj marny los, rodzi się w nim rodzaj niewiary, buntu i pytanie „za co"? Za co uczyłem się, marzyłem o przyszłości, za co mam mordować drugich? W tem krzyk rozdziera powietrze „za Ojczyznę, za Ojczyznę i t. d." Zmęczony po całodziennem trudzie chłopczyna z niedowierzaniem powtarzając „za Ojczyznę, za Ojczyznę" zasypia.

Tam syn robotnicy biednej zasypia z myślą o matce, która nie ma może co do ust włożyć i na samą myśl o niej łzy mu cieką.

Każdy zaś przeklina swoj los, cały świat buntuje się w sobie, lecz darmo, bo na jego karku stoi but militaryzmu, który go hamuje.

Gdy tak Chrystus przejrzał te nędze, te płacze, te mordujące się wzajemnie masy ludzi, dał się poznać ludziom i począł przypominać mu święte hasła wspólnej miłości i tak zakończył mowę do ludu „Precz z wojną i wzajemnem mordem. Niech żyje braterstwo i spokoj narodów! Duch patryotyzm wstąpił w tłum i co się stało?

* * *

Na górze Kalwaryi krzyż stanął, a obok niego rzesze patryotyczne, które Chrystusa za brak patryotyzmu po raz drugi ukrzyżowały. Z drugiej strony stanęła grupka ludzi, która z płaczem żegnała Chrystusa, gdy tymczasem krzyżujący go wyli z radości.

* * *

Poraz ostatni spojrzał Chrystus na świat, a słońce na „c z e r w o n o" zachodziło—i ze wstrętem odwrócił się od ludzi, mówiąc: „raczej lwy było stworzyć niż ludzi, gdyż lwy nie potrafiłyby się żreć wzajemnie do tego stopnia jak ród ludzki".

* * *

Chrystus umarł poraz drugi, skazany na śmierć przez własnych apostołów, a nowe szeregi młodych żołnierzyków szły na walkę gnane fioletami, kardynalskiemi kapeluszami i błogosławione zastępem czarnych kruków, „bo to za wiarę i Ojczyznę".

Z organizacyi Inwalidów

Podwyższenie pensyi inwalidzkiej. „Monitor Polski" Nr. 84 z d. 13 kwietnia 1920 r. ogłasza ustawę z dnia 26 marca 1920 r. w przedmieście nadzwyczajnego dodatku do tymczasowej pensyi dla inwalidów wojennych. Po doliczeniu tego dodatku do obecnych pensyi inwalidzi niezdolni oznaczeni procentem niezdolności otrzymywać będą miesięcznie według poniższej tabliczki:

od 15%	do	25%	otrzymają	100 mk.
„ 26%	„	40%	„	140 „
„ 41%	„	60%	„	200 „
„ 61%	„	80%	„	260 „
„ 81%	„	100%	„	320 „

Inwalidzi I. i II. kat. otrzymają dodatki na żonę 80 mk. a na dziecko 40 mk.

Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem ogłoszenia a obowiązuje od **1 stycznia 1920.**

Powyżej przytoczona ustawa jest jednym z większych sukcesów organizacyi inwalidzkiej, jakie udało się tylko osiągnąć przy pomocy silnej organizacyi. Wielu inwalidów dotychczas nie wie o żadnej organizacyi, a choć wiedzą, to nie wstępują w szeregi mas inwalidzkich, a przez to nie starają się o zabezpieczenie swego bytu — może wreszcie zrozumią cel organizacyi i jak najprędzej wstąpią w szeregi pokrzywdzonych a wołających o sprawiedliwość.

Do pracy koledzy! Zakładajcie Grupy i łączcie się!

Sprawa zaopatrzenia wdów i sierót po poległych. W czasie pięcioletniej wojny światowej krwawił się polski żołnierz w armiach trzech państw zaborczych, a nadto w polskich formacyach ochotniczych. Ofiarą tej strasznej wojny są setki tysięcy wdów i sierót — najbiedniejsze z biednych, gdyż są ograniczone do prawdziwie dziadowskich pensyi wdowich i sieroczych zasiłków, które wynoszą w Małopolsce 1 K 80 h. dziennie na osobę. Ani Rząd, ani Sejm nie pomyślał dotąd o poprawie ich strasznej doli. Wprawdzie w maju zeszłego roku uchwalono ustawę o zaopatrzeniu wdów i sierót, ale tylko po poległych wojska polskiego, natomiast odrzucono wniosek jednego z posłów, by ustawę rozszerzyć na wdowy i sieroty w wojnie światowej. Minister spraw wojsk. obiecał przedłożyć Sejmowi projekt takiej ustawy, czego jednak dotąd nie zrobił. Toteż p. Moraczewska postawiła wniosek nagły w tej sprawie. Sejm z tem jednak nie spieszy się wcale.

Narazie przyznano nadzwyczajny dodatek drożyźniany wdowom i sierotom powojskowych armii austryackiej i rosyjskiej, o ile pobierają ze skarbu polskiego pensyę wdowią, albo sierocą. (Ustawa z dnia 4 lutego 1920 Dz. u. Nr. 12 z 14 lutego 1920 poz. 68).

Dodatek ten wynosi przy pensyach:

do włącznie	400 K	rocznie	200%	
„ „	600 „	„	100%	
„ „	1000 „	„	75%	i t. d.

Niestety, większość wdów i sierót po poległych dotąd nie pobiera pensyi, gdyż za czasów austryackich sprawy te ciągły się latami, a obecnie wiele wdów nie poczyniło odpowiednich starań.

Otóż pensye te wypłaca Emerytalna Kasa Likwidacyjna w Warszawie, Nalewki Nr. 4, gdzie należy wnieść podanie z potwierdzeniem urzędu parafialnego, Starostwa i lekarza powiatowego.

Głodowe pensye i dodatki drożyźniane nie wystarczają na najskromniejsze życie, toteż należy się domagać podwyżki dodatków drożyźnianych, tembardziej, że wdowy i sieroty po pracownikach państwowych uzyskały podwyżkę dodatków drożyźnianych, a to ustawą z d. 5 marca 1920 Dz. u. Nr. 23, z d. 17 marca poz. 127 (mianowicie 400% zamiast 200%, 200% zamiast 100%, 150% zamiast 75% itd.)

Poprawę bytu i zabezpieczenia można osiągnąć tylko przy silnej organizacyi wdów i sierót, jak to wykazuje przykład silnej organizacyi inwalidzkiej, bo tylko w dzisiejszych czasach zapomocą silnej organizacyi możemy sobie polepszyć i byt nasz zabezpieczyć.

Dodać bowiem należy, że rodziny żołnierzy wojsk polskich pobierają w Małopolsce zasiłek w kwocie 1 K 80 h. dziennie na osobę. Obecnie ustawą z dnia 20 lutego 1920 Dz. u. Nr. 20 z d. 4 marca 1920 poz. 105 przyznano im dodatek w wysokości pobieranego zasiłku. Dlaczego mają być wdowy i sieroty pominięte? Przecież wdowa lub sierota ma ten sam żołądek co rodzina żołnierza powołanego do służby wojskowej.

Dlatego w interesie wdów i sierót jest, aby przystąpiły do organizacyi—i tak jak inwalidzi walczą o swoje prawa, tak samo wdowy i sieroty muszą stać na silnem stanowisku i silnie zorganizowane mogą tylko byt swój zabezpieczyć.

Przy Związku Inwalidów Woj. Rzeczp. Polskiej w Białej utworzony został oddział dla wdów i sierót, gdzie wdowy mogą się organizować i wszelkich porad uzyskać.

Wdowy i sieroty, które mają poświadczenia śmierci, zgłoszą się przeto po specyalne druki na pensyę wdowią, i dopiero po wypełnieniu tychże otrzymają pensyę z Warszawy.

Organizujcie się!

Zgromadzenie w Buczkowicach. W n i e d z i e l ę, dnia 2 maja odbędzie się zgromadzenie w Buczkowicach o godzinie 3 popołudniu u p. Kubicy. Obecność wszystkich inwalidów pożądana. Również pożądanem jest, by wszyscy inwalidzi, wdowy i sieroty z **Rybarzowic, Szczyrku, Meszney, Godzisk i Buczkowic** jak najliczniej się zeszli. Sprawy ważne! Inwalidzi przyniosą z sobą książki inwalidzkie, wdowy poświadczenia śmierci ich żywicieli.

Ubrania. Związek Inw. Woj. Rzeczp. Polskiej otrzymał kilka ubrań i palt dla inwalidów po cenach przystępnych, dlatego zwracamy uwagę delegatom, aby na dzień 6 maja 1920 się zeszli celem omówienia rozdziału.

Posiedzenie Powiatowego Zarządu włącznie z delegatami Grup odbędzie się 6 maja 1920. Obecność wszystkich delegatów pożądana.

Podziękowanie. Związek Inwalidów składa niniejszem serdeczne podziękowanie tym wszystkim, którzy przyczynili się do urządzonej składki na inwalidów, jakoteż WP. Weissowi Stan. za złożone 250 K na inwalidów.

Podrożenie „Inwalidy". Wobec wyczerpania się funduszy prasowych i drogości papieru pismo „Inwalida" zostanie z dniem 1 maja podwyższone na **1 mk.**

Prenumerata mk. 13 na kwartał,
„ 25 „ pół roku,
„ 50 „ rok.

Od Administracyi.

Zwracamy się do wszystkich odbiorców naszego pisma z prośbą, aby raczyli zaległe rachunki wyrównać najdalej do 1 maja b. r. Zaległości w rachunkach idą w tysiące koron, a przy dzisiejszej drożyźnie nie możemy równocześnie pokryć nawet kosztów druku, tembardziej, gdy odbiorcy całemi miesiącami zalegają. Pismo na tem cierpi bardzo. Sądzimy, że towarzysze kolporterzy zrozumią trudności u wydawnictwa i przyspieszą obliczenia.

Z życia partyjnego.

Baczność Towarzysze! Miejscowy Komitet Polskiej Partyi Socyalistycznej w Kętach urządza **w sobotę, dnia 1 Maja b. r.** o godz. 2½ popołudniu **Zabawę Majową** u p. Wojtasa na Podlasach. Program urozmaicony. Muzyka miejscowa. O liczny udział uprasza Zarząd.

Baczność Towarzysze Kęt i okolicy! Miejscowy Komitet P. P. S. w Kętach urządza **w sobotę, dnia 1 Maja uroczysty obchód Święta 1 Maja.**

Robotnicy okolicznych wsi, Związki zawodowe, Konsumy robotnicze zechcą wziąść w obchodzie jak najliczniejszy udział.

Na rynku w Kętach rano o godz. 9 odbędzie się olbrzymi wiec. Przemawiać będą posłowie sejmowi.

Baczność Komitety P. P. S. Sekretaryat PPS. w Białej wystawia nowe legitymacye partyjne ważne na rok 1920 i 21. Członkowie opłacający podatek partyjny winni bezwłocznie przedłożyć stare legitymacye celem otrzymania nowych.

Sekretaryat P. P. S. w Białej.

Zjazd Partyjny. Sekretaryat Generalny P. P. S. zawiadamia wszystkie organizacye, iż do dnia 10 maja powinny nadesłać zawiadomienia, ilu delegatów przysyłają na Zjazd partyjny, mający się odbyć w Warszawie dnia 21 maja r. b. Prosimy również o podanie, dla ilu delegatów z każdej miejscowości należy przygotować kwaterę. O ile do dnia 10 maja nie otrzymamy zawiadomienia, kwatery nie będą przygotowane.

Sekretaryat Generalny
Centralnego Komitetu Wykonawczego
P. P. S.

Baczność Towarzysze z Wilkowic! Miejscowy komitet PPS. w Wilkowicach urządza obchód majowy w dniu 1 maja b. r. Pochód z Wilkowic wyruszy o g. 8 rano do Białej, do pochodu przyłącza się Buczkowice i Mikuszowice. Po południu odbędzie się zabawa miejscowa u p. Rozalii Dobija w Wilkowicach. Czysty dochód na Dom Robotniczy w Wilkowicach. Komitet prosi o jak najliczniejszy udział w pochodzie i zabawie.

Nadesłane.

Podziękowanie. Dnia 13 kwietnia parowy walec, przejechał 13 letnią dziewczynę Helenę Srokolówną. Pogrzeb odbył się dnia 15 kwietnia w kościele parafialnym w Czechowicach. Stroskany ojciec Srokol Józef składa serdeczne podziękowanie kierownikowi szkoły p. Wojciechowskiemu, ks. proboszczowi Barabaszowi, ks. wikaremu Mautzowi, nauczycielstwu i wszystkim, którzy wzięli udział w pogrzebie córki. **Srokol Józef.**

Redaktor odpowiedzialny: Antoni Pająk, Biała. — Drukiem Gustawa Jenknera w Bielsku.